

Bez Mahometa nie byłoby Mieszka I

Z niebytu, z czarnej dziury nagle wybucha organizacja państwowa typu wczesnego państwa, która w ciągu trzydziestu lat staje się jednym z głównych rozgrywających w tej części Europy!



Z niebytu, z czarnej dziury nagle wybucha organizacja państwowa typu wczesnego państwa, która w ciągu trzydziestu lat staje się jednym z głównych rozgrywających w tej części Europy! - Prof. Henryk Samsonowicz w rozmowie z Marcinem Furdyną i Markiem Rodzikiem w najnowszym numerze **Teologii Politycznej Co Miesiąc "966. Sakrament i polityka"**

Marcin Furdyna, Marek Rodzik: Jak wygląda metodologia badacza dziejów wczesnego średniowiecza? Z jakimi problemami ma on do czynienia i w jaki sposób stara się z nimi uporać?

Henryk Samsonowicz: Przede wszystkim brakuje nam źródeł. Oczywiście w lepszej sytuacji są badacze francuscy czy włoscy, ale dla Polaków jest to naprawdę wielki problem. Dlatego co roku ukazują się liczne prace, które w większej mierze opierają się na intuicji badawczej niż na odpowiedniej krytyce źródeł. W moim przekonaniu obecnie panuje słuszna tendencja, żeby wykorzystywać rozmaite metody badawcze wielu różnych nauk. Mam na myśli biologię (zwłaszcza dendrochronologię czy analizy pyłkowe), ekonomię, socjologię, historię sztuki, a przede wszystkim archeologię, która każdego roku przynosi rozmaite rewelacyjne odkrycia. To połączenie metod badawczych, między którymi granice są sztuczne, a niekiedy zatarte, stanowi podstawową regułę współczesnych badań, nie tylko nad wczesnym średniowieczem (choć przede wszystkim nad tą właśnie epoką), z którego źródeł pisanych jest wyjątkowo mało.

MF, MR: Przez lata obowiązywał pogląd, jakoby państwo polskie było ukoronowaniem długiej ewolucji. Współczesne badania archeologiczne podważyły tę tezę...

HS: Proszę zwrócić uwagę: ziemie, na których powstało państwo polskie, przypominają nieco czarną dziurę, która nagle wybucha, jak nowa gwiazda. W połowie X wieku na południu istniały resztki państwa wielkomorawskiego, w postaci chociażby Księstwa Czeskiego. Na wschodzie od IX wieku Ruś Kijowska była ośrodkiem, który szeroko

ekspandował nie tylko politycznie i militarnie, lecz także społecznie. Już w okresie naszego pojawienia się na politycznej mapie Europy znaczna część mieszkańców Rusi potrafiła czytać i pisać. Potwierdzają to listy handlowe czy zapiski dotyczące działań gospodarczych, ale również np. listy miłosne i bajki dla dzieci. Była to przynajmniej częściowa zasługa oddziaływania „drugiego Rzymu”, czyli Konstantynopola. Na północy wikingowie (czy jak kto woli Waregowie) zakładali kolonie, z których wyruszali na wyprawy zarówno w głąb naszego kontynentu, jak i w kierunku północnej Afryki czy Bliskiego Wschodu. O cesarstwie zachodnim już w ogóle nie wspominam. A u nas – nic się nie działo. Nie wiemy nic, poza publikowanymi ostatnio hipotezami profesora Urbańczyka, że państwo polskie powstało na skutek migracji uciekinierów przepędzonych przez Węgrów z Niziny Panońskiej na tereny dzisiejszej Wielkopolski.

MF, MR: Co mogłoby świadczyć o istnieniu tradycji na ziemiach polskich, sięgających

czasów sprzed roku 966?

HS: Przede wszystkim pierwsze wzmianki o państwie Mieszka, m.in. potyczki władcy z Wichmanem, ale też pewna tradycja rodowa. W warunkach społeczeństw niepiśmiennych pamięć stanowiła podstawę historii lokalnej i powszechnej. Święty Augustyn pisał: Memoria est vis magna. Rzeczywiście, ta siła jest podstawą każdej wspólnoty żyjącej na świecie – również tej, która z czasem mogła stać się wspólnotą nie tylko plemienną, lecz także państwową, a może nawet zaczątkiem późniejszego polskiego narodu. Pamięć swoją głębią czasową zastępuje słowo pisane w sposób niekiedy bardzo interesujący. Przykładowo: u

Przemyślidów współczesny naszemu Gallowi Kosmas wymienia około piętnastu pokoleń władców poprzedzających czasy jemu współczesne. Niewykluczone, że sięgały one nawet do czasów pierwszych form państwa typu wczesnopanostwowego, np. państwa Samona. Jestem pełen uwielbienia dla Wincentego Kadłubka, ale to, co podaje na temat poprzedników na tronie Mieszka, to jest rzeczywiście raczej czysta fantazja – choć z elementami pamięci zbiorowej – która ma służyć pokazaniu początków naszej wspólnoty. Natomiast Gall podaje imiona trzech przodków Mieszka – i to jest dosyć interesujące. Ci przodkowie – to mogły być postacie wywodzące się ze struktur plemiennych. Co jest natomiast imponujące: z niebytu, z czarnej dziury nagle wybucha organizacja państwowa typu wczesnego państwa, która w ciągu trzydziestu lat staje się jednym z głównych rozgrywających w tej części Europy! Przebija swoim rozmachem i terytorialną ekspansją Czechy; zrównuje się z Wielką Rusią, a niekiedy nad nią dominuje. Jest oczywiście silniejsza niż plemiona bałtyckie na północy, a stawia nawet czoła margrabiom niemieckim.



Czytaj dalej

Wywiad ukazał się w najnowszym listopadowym numerze Teologii Politycznej Co Miesiąc.

Dowiedz się więcej o nowym numerze i przeczytaj wstęp